

**(II Romanista - V.Curcio) Właśnie przedwczoraj strony tego dziennika gościły artykuł poświęcony historii Federico Aldrovandiego. 18-letniego chłopaka, kibica Spal, który we wrześniu 2005 roku został pobity i pozostawiony na asfalcie przed osoby, które nosiły policyjne mundury.**

W tym artykule przypominaliśmy o bólu matki Patrizii i ojca Lino, absurdalność sprawy sądowej, która wydawała się nie mieć końca, płacz miasta i miłość kibiców, którzy stracili swojego syna w kwiecie jego wieku. Ci sami kibice zdecydowali się poświęcić Federico flagę, ogromną białą flagę z jego twarzą pomalowaną na niebiesko. Flagę, która nie niesie żadnej urazy, ale wspomnienie tych, którzy odeszli bardzo wcześnie i z haniebnych powodów.

Ten kawałek materiału, przedwczoraj wieczorem, nie otrzymał wstępu na Stadio Olimpico. Przy całkowitym zdumieniu kibiców z Ferrary, którzy, po raz kolejny, pomachaliby flagą z twarzą Federico. Świetnie, w tej sytuacji nie przewidziano kibicowania. Z tego powodu sektor kibiców gości pozostał cicho przez cały mecz, bez pokazywania innych "tolerowanych" przez władze transparentów

W ten sposób dokłada się kolejna strona do historii niezrozumiałego zarządzania porządkiem publicznym na tym stadionie. To sprawa, która powieliła tą, równie absurdalną, ze stycznia, gdy kibicom Sampdorii zabroniono wywiesić transparent solidaryzujący się z ofiarami trzęsienia ziemi w centrum Włoch. Przepraszamy Federico.

Autor: abruzzo